Nr 79. Śmigiel, środa 5. kwietnia 1922. Rok 32.

# ORĘDOWNIK ŚMIGIELSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. — Przedpłata miesięcznie z przynoszeniem 175 mk., W agencjach miesięcznie 160 mk. Numer pojedyńczy 7 mk. niedzielny 10 mk. TELEFON nr.65 Skrzynka poczt. 13.

OGŁOSZENIA STAROSTWA, KOMISARJATÓW, MAGISTRATÓW ORAZ WŁADZ POLICYJNYCH SĄ PRAWOMOCNE.

Cena ogłosz.: za 1-łam. wiersz petyt. 20 mk., w części urzędowej lub reklamowej 40 mk. Adr. Admin. i Red. Śmigiel - Wielkopolska. Poczt.kont. czek. A. Klóskowski w Poznaniu nr. 160 006, w Wrocławiu (Breslau) nr.7283.

### CZĘŚĆ URZĘDOWA.

**Ogłoszenie!**

Wakacje świąteczne rozpoczynają się w środę dnia 12. kwietnia i trwać będą do poniedziałku 23 kwietnia włącznie.

Nauka po wakacjach świątecznych rozpoczynać się będzie o godz. 8 rano.

Chrzan inspektor powiat.

Ogłosiłem! Kopczyński, starosta.

### CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA,

za którą Redakcja bierze odpowiedzialność.

## Rozmyślanie strajkowe.

Cały świat cywilizowany przeżywa przesilenie gospodarcze i finansowe. Jedne państwa, jak Anglja i Ameryka przechodzą przez kryzys gospodarczy z powodu nagromadzenia wielkiej ilości towarów i braku rynków zbytu dla nich. Inne, jak Niemcy, Francja i nowo powstałe państwa w środkowej Europie z powodu kiepskiej waluty i zniszczenia kraju przez wojnę. Wszyscy politycy i kierownicy rządów namyślają się nad tem, w jaki sposób usunąć to przesilenie i wrócić do normalnych stosunków przedwojennych. Dla tych celów ma odbyć się konferencja międzynarodowa w Genui, zwołana głównie z inicjatywy premjera angielskiego Lloyd George'a. Konferencja ta ma przedewszystkiem zająć się obmyśleniem planu, w jaki sposób należy zabrać się do odbudowy gospodarczej Rosji. Anglja jest zwolenniczką, ażeby Rosję odbudować przy pomocy Niemiec.

Położenie geograficzne Polski jest tego rodzaju, że kraj nasz, jako sąsiadujący z Rosją może odegrać w odbudowie jej pierwszorzędną rolę. Niemcy zdają sobie należycie z tego sprawę i dążą do uczynienia z Polski pomostu dla wywozu swoich towarów na wschód. Politykę niemiecką popierają Żydzi i Anglja. Są rownież w Polsce stronnictwa i to głównie lewicowe i robotnicze, które uważają, że dopomożenie Niemcom do zrobienia z Polski pomostu może usunąć przesilenie gospodarcze i finansowe w państwie polskiem i dlatego są zwolennikami porozumienia i ugody na gruncie gospodarczym z Niemcami.

Zastanówmy się nad tem, czy rzeczywiście program pomostu jest korzystny dla Polski. Uczynienie z Polski pośrednika między Niemcami a Rosją w przewożeniu towarów, może dać chwilowe korzyści kupcom żydowskim, mieszkającym w Polsce, ale na dalszą przyszłość uniemożliwi rozwój polskiego przemysłu, a nawet zniszczy dotychczasowe warsztaty pracy przemysłowej.

Rozwój przemysłu w Polsce leży przedewszystkiem w interesie szerokich warstw robotniczych polskich. Przez rozwój przemysłu można tylko usunąć przeludnienie wsi, dać pracę bezrobotnym i poprawić warunki materjalne wszystkich pracowników. Polityka więc warstwy robotniczej powinna zdążać do tego, ażeby nie ułatwiać Niemcom ich programu, dążącego do zniszczenia przemysłu w Polsce i do zatamowania rozwoju gospodarczego naszego państwa.

Tymczasem kierownicy tak zwanych stronnictw robotniczych i związków zawodowych świadomie lub nieświadomie dopomagają Niemcom. O tem najlepiej świadczy strajk ostatni w Poznaniu i na ziemiach Zachodniej Polski.

Strajk jest bronią w walce o poprawę doli robotnika. Ażeby celu dopiąć i zwyciężyć, należy broni tej używać tylko w tych wypadkach, jeżeli ona jest skuteczną. Ostatni strajk był wywołany bez zastanowienia się i w warunkach, jak najmniej sprzyjających dla przeprowadzenia zamierzonych celów. Zamiast poprawić dolę robotnika zatamował on pracę na ziemiach objętych strajkiem, zwiększył jeszcze bardziej zastój w pewnych gałęziach przemysłu, przyczynił się do nieudania się pod względem handlowym Targu Poznańskiego, a przez to samo zwiększył powodzenie Targu we Wrocławiu.

Krótko mówiąc strajk przyczynił się do powiększenia bezrobocia i do pogorszenia materjalnych warunków warstw robotniczych. Uzyskana bowiem podwyżka płacy w żadnym nie pozostaje stosunku ze wzrostem drożyzny i stratami jakie ponieśli robotnicy w okresie kilkutygodniowego strajku. A przecież można było dojść na drodze porozumienia do znacznie lepszych rezultatów. Bezstronny świadek musi przyznać, że cały strajk ostatni był prowadzony i wywołany przez ludzi, którzy najmniej dbają o dobro robotnika i Polski, a starają się tylko na robotniku robić osobistą karjerę. Przytem w strajku odgrywały dużą rolę jakieś nieznane ciemne siły, zapewne kierowane rękoma naszych wrogów, w których interesie leży, aby Polska była jak najsłabszą i nie odbudowała się pod względem gospodarczym.

Nauka z tego jedna, że broni strajku należy używać tylko bardzo rzadko i to po wyczerpaniu wszystkich środków ugodowych.

## Pomoc uchodźcom.

Z ustaniem mrozów, a z nastaniem ciepła poczyna wzmagać się t. zw. dzika repatrjacja, polegająca na tem, że fale reemigrantów przedostają się do Polski nie przez trzy główne punkty etapowe w Równem, Baranowiczach i Sarnach, lecz poprostu przez całą granicę wschodnią. Do tej wielkiej grupy reemigrantów należą niemal wyłącznie włościanie, wysiedleni w swoim czasie przez władze rosyjskie. Jest wśród nich pewien procent Polaków, większość natomiast stanowią Rusini i Białorusini. Włościanie ci powracają w większych, lub mniejszych grupach na wozach, wraz z całem dobytkiem, który im udało się zachować w Rosji Sowieckiej od rabunku.

Akcją pomocy żywnościowej i odzieżowej dla tych reemigrantów zajął się Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który przygotował już liczne etapowe posterunki odżywcze, wzdłuż szosy na linji Korzec — Brześć Litewski i drodze Równo-Łuck-Kowel.

Każde dziecko uchodźców będzie otrzymywało bezpłatnie na wszystkich etapach szosowych i kolejowych posiłek gorący. Oprócz tego na posterunkach większych, jak Równo, Sarny, urządzono stacje odzieżowe dla dzieci.

Stosownie do zasad, na jakich opiera się działalność Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, pomoc ta udzielana wyłącznie dzieciom. Obecnie jednak w Sejmowym Komitecie Pomocy dla Uchodźców toczą się z Polsko-Amerykańskim Komitetem rokowania, aby Komitet ten rozciagnął swoją pomoc i na osoby starsze. Sprawa ta ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla uchodźców, powracające z Rosji, gdyż wskutek braku prawidłowej pomocy żywnościowej masy nieszczęśliwych reemigrantów stają się przedmiotem wyzysku przeróżnych handlarzy i spekulantów, którzy, tworząc po drodze przygodne jadłodajnie, zabierają uchodźcom resztę dobytku za lichą i podłą strawę.

Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom, który swoją iści samarytańską działalnością okazał Polsce tyle ofiarnej pomocy, niewątpliwie i tym razem nie odmówi swojej współpracy i otoczy niezbędną opieką i pomocą wynędzniałych i obdartych uchodźców, uciekających z piekła bolszewickiego do Polski.

## N. P. R. i P. O. W. na G. Śląsku.

„Gazeta Poranna" zamieszcza uwagi kapitana Wyględy o chybionym zamachu na G. Śląsku oraz o strajku w Wielkopolsce i oświetla rolę jaką w tym chybionym „putschu" odegrały N. P. R. i P. O. W., pracujący niezmordowanie ad usum H. K. T.

„Dziś wiemy, że jednym z głównych organizatorów nieudanego zamachu niemieckiego był Kustos, ten sam, który w Poznaniu razem z N. P. R., pod hasłem walki z „galicjakami z Kongresówy" szerzył najbardziej wyuzdaną demagogję klasową. Obecnie widać w całej pełni, ile mieliśmy racji, domagając się od rządu osadzenia za kratkami więziennemi sławetnego komitetu strajkowego w Poznaniu z posłem Hertzem na czele.

Zdobyliśmy i drugi niestety, dowód współdziałania z Niemcami. Jak wiadomo P. P. S. na G. Śląsku wystąpiła z Rady Ludowej, a razem z P. O. W. oddawna mąci wodę na G. Śląsku. Śród zacnych, ale prostodusznych, a mało wyrobionych politycznie ślązaków, robota ta narobiła więcej złego, aniżeli można było przypuszczać. W czasie ostatniego powstania P. O. W. podkopywała wpływy Korfantego Jeszcze więcej wrzenia i rozgoryczenia śród ludu górnośląskiego wywołała bezwzględność i „kawalerska nonszalancja" pewnych żywiołów z P. O. W. i knowania w związku b. powstańców".

„Gazeta" zapowiada, że w swoim czasie (zapewne, kiedy już Górny Śląsk z nami się połączy) wydobędzie się na światło dzienne: „na czem to Niemcy opierali swoje rachuby pozyskania dla zamachu figurantów polskich i dlaczego liczyli na pozyskanie byłych powstańców".

## Nowoczesna inkwizycja.

W roku zeszłym ujawniono, że w Ożarowie dochodzenia policyjne są uskuteczniane wprawdzie w tempie przyśpieszonem, lecz za to w sposób nie tylko nie dający się pogodzić ze sprawiedliwością, ale wprost nie licujący z godnością ludzką.

Badanie tej sprawy po nitce do kłębka dało wynik iście niespodziewany: oto miejscowi posterunkowi policyjni 29-letni Józef Szewczyk (niedawno skazany na rok więzienia za łapownictwo), jego towarzysz pracy policjant Jan Jodełko (lat 31) i inni, chcąc drogą przymusu wydobyć zeznania od oskarżonych o kradzież konia — Srula Brandta, Józefa Zychlińskiego i M. Kołodziejczyka — znęcali się nad nimi w sposób okrutny, przypiekając im ciało rozpalonem żelazem, łamiąc im ręce, gdy i to nie pomogło... wieszając na odrzwiach za ręce lub nogi.

Oprócz ciężkich uszkodzeń ciała, dopuszczali się względem Brandta znęcań, zakończonych śmiercią. Dodajmy, że między innemi szło tu o konia, który czasowo jedno odłączył się od siedziby pańskiej i gdzieś się zabłąkał, a więc zmuszano człowieka do przyznania się do czynu niepopełnionego.

Policjanci znaleźli się świeżo na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w 8 wydziale karnym, gdzie rozprawom przewodniczył sędzia Krassowski, a oskarżenie popierał pprokurator M. Goldsztein. Posterunkowy Czesław Siemiński zbiegł i do sprawy nie stanął.

Sąd skazał: Kalinowskiego na 6 miesięcy więzienia zamieniającego dom poprawy. Kuśmierskiego z braku dowodów winy i zrzeczenia się oskarżenia uniewinnił, zaś Józefowi Szewczykowi i Janowi Jodełce wymierzył po 4 i pół roku więzienia, zastępującego dom poprawy. Kary te będą odpowiednio zmniejszone na mocy dekretu o amnestji.

## Jaskinia gry w Sopotach.

Wyobraźmy sobie taką scenę:

Rzecz dzieje się w jednem z biur gdańskiej Dyrekcji Policji. Dookoła stołu kilku urzędników, z których każdy ma na piersiach pruski order Żelaznego Krzyża. Zajęci są bardzo ciekawą pracą. Studjują statystykę ruchu gości w domu gry w Sopotach.

— Więc w ciągu ostatniego kwartału, ile osób odwiedziło dom gry? — pada pytanie.

— Tyle a tyle — brzmi odpowiedź. (Cyfry nie wiem, ale prawdopodobnie bardzo wysokie).

— A w tem ilu było Polaków?

— Tylu i tylu. (Prawdopodobnie procent niesłychanie wysoki).

Policjanci, ozdobieni orderami Żelaznego Krzyża wybuchają zgodnym wesołym śmiechem.

— A to głupcy.

I w dalszym ciągu toczy się między nimi ożywiony djalog.

— Mieliśmy rację, żeśmy założyli ten dom gry. Niech się polaczkowie zgrywają.

— Zobaczym, ilu ich w sezonie przyjedzie!

— Mogą nam wymyślać, co się zmieści, ale domu gry nie zbójkotują nigdy.

W tym samym czasie w innym biurze Dyrekcji Policji inni policjanci, ozdobieni pruskimi orderami Żelaznego Krzyża, radzą nad tem, jakie wymyślać nowe dla ludności polskiej szykany.

Że takie rozmowy musiały się toczyć w gdańskiej Dyrekcji Policji i w Zarządzie Domu gry w Sopotach, na to możnaby przysiąc bez wahania.

Nigdy w domu gry w Sopotach nie byłem, ale podobno słyszy się tam przeważnie polski język.

Mówili mi to z oburzeniem ludzie, którzy sami grali tylko „dla żartów“ i żeby „zobaczyć przecież tę norę“.

Dzięki temu zamiłowaniu do gry „na żarty“ i oglądaniu „nor“, dom gry w Sopotach robi świetne interesy. Właściciele jego zarabiają rocznie, 60 do 70 miljonów marek niemieckich. Ile w tem jest marek polskich.

A ile polskiej głupoty?

Widocznie frekwencja naszych rodaków w domu gry w Sopotach zaczyna przybierać zatrważające rozmiary, skoro obywatelstwo poznańskie uznało już za stosowne zwołać zebranie dla zaprotestowania przeciwko temu. Na zebraniu uchwalono zaapelować do prasy o niezamieszczanie ogłoszeń kasyna niemieckiego oraz wezwać wszystkie banki polskie i instytucje finansowe, by odmawiały kredytu osobom uczęszczającym do domu gry.

Druga część tej uchwały jest praktycznie dość trudna do wykonania, bo jakżeż prowadzić kontrolę osób grających. Trzebaby na to specjalnego wywiadowczego aparatu. Mało jest ludzi tak szczerych, którzyby przyszli do banku i wyznali wprost:

— Pożyczcie mi, bo się zgrałem w Sopotach.

Wątpliwsze jest jeszcze, aby ktoś, zaciągając pożyczkę wymieniał jako cel nadzieję na wygranie miljonów w Sopotach.

Ale przeciwko istnieniu rozbójniczej jaskini gry tuż u granic Polski mógłby zaprotestować nasz Rząd. Przedewszystkiem wobec Ligi Narodów. Liga Narodów zajmowała się najrozmaitszemi sprawami, mającemi związek z moralnością publiczną. Poruszano sprawy handlu żywym towarem, palenia opium, zakazu sprzedaży alkoholu, dlaczegóżby Zarząd Ligi nie miał się zająć i domem gry w Sopotach. Przecież Liga Narodów jest moralną opiekunką wolnego miasta Gdańska. I tak pozwala mu się kompromitować. (Wł. P. Rzpt.)

# KRONIKA.

**KALENDARZYK**

**Dziś:** Ireny
**Jutro:** Celestyna
**Wschód słońca:** 6,41, zachód 7,14.
**Długość dnia:** 14,03. Przybyło 4,31.

**Miesięcznie zebranie Tow. gimn. „Sokół“** odbędzie w czwartek, dnia 6 kwietnia w Strzelnicy o godzinie 8 wieczorem.

**Koło Inwalidów wojennych** w Śmiglu urządza dnia 9. 4. 22 zebranie miesięczne w Strzelnicy o godz. 1-szej popoł. Podług statutu przyjmujemy do naszego koła wszystkich wojakow będących na wojnie niemieckiej i polskiej. Zieliński prezes.

**Jarmarki.** We środę dnia 5 kwietnia odbędzie się jarmark w Śmiglu zaś we czwartek 6 kwietnia w Rawiczu.

**Godziny urzędowe w Pow. Kasie Chorych.** Podaje się do publicznej wiadomości, iż począwszy od 1. 4. 22 r. Powiatowa Kasa Chorych w Śmiglu urzęduje w godzinach przedpołudniowych od 8-mej do 1-szej, zaś w popołudniowych od 2.30 do 5-tej. Dla publiczności Powiatowa Kasa Chorych w godzinach popołudniowych zamknięta.

**Odznaczenie.** Inspektor Armji, gen. Szeptycki został odznaczony orderem łotewskim „Pogromcy Niedźwiedzia“ klasy II-ej za działalność wojenną w Inflantach przy zdobywaniu Dynaburga. Odznaczenie wręczył generałowi pułkownik łotewski Vogelman.

**Gdańscy pedagodzy przy pracy.** Na zebraniu gdańskiej młodzieży robotniczej wygłosił radca miejski i nauczyciel ludowy Falkenberg przemówienie, podburzające przeciw Polakom i Francuzom. Nauki, jakie słuchającej młodzieży dawał, brzmiały: „Nienawidźcie Polaków i Francuzów i niecierpliwą ręką szykujcie miecz“.

**Znikająca szynka.** Jak pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej znikła z Warszawy szynka. Zjawisko dziwne, bo przed dwoma jeszcze tygodniami stoły sklepowe wprost uginały się pod ciężarem pięknych szynek. Dziś nawet chorzy na receptę dostać jej nie mogą.

Dlaczego?

Zbliżają się Święta Wielkiej Nocy, zapotrzebowanie na szynkę będzie olbrzymie i nawet najuboższy człowiek w dzień Świąt Wielkanocnych dla tradycji choć kilka funtów szynki kupuje. Tę konjunkturę świąteczną postanowili rzeźnicy nie przepuścić bezkarnie warszawskiej publiczności.

Dziś handlarze świń nie sprzedają zupełnie towaru, oczekując z niecierpliwością 10 kwietnia kiedy będą żądać za towar niesłychanych cen. To samo uczynili wędliniarze, zmagazynowali gotową już wędzoną szynkę i czekają świąt.

Handlarze zrobili swoje, wędliniarze również, a urząd walki z lichwą prawdopodobnie nie zorjentował się jeszcze i nie wydał żadnych rozporządzeń dla ochrony publiczności przed tak dobrze a równocześnie prymitywnie obmyślanym wyzyskiem.

**Konferencja w sprawie G. Śląska.** Bawili w Warszawie członkowie i delegaci Nacz. Rady Ludowej z Górnego Śląska, pp. konsul Kowalczyk i p. Sikora. Celem ich podróży było rozszerzenie i wzmocnienie akcji rządu w zakresie aprowizowania G. Śląska, w którym to kierunku istnieje między rządem i Radą Ludową specjalny układ i ścisłe współdziałanie. Rząd zgodził się powiększyć odnośne kredyty do sumy 2 miljardów marek, co niewątpliwie przyczyni się do należytego zaopatrzenia G. Śląska.

**Przedłużenie dnia pracy w Belgji.** Belgijska Rada Pracy obradowała nad wnioskiem, by w przemyśle budowlanym na czas od maja do końca lipca, przedłużyć długość dnia pracy. Według tego projektu, który ma widoki urzeczywistnienia, będzie dopuszczalne 54 godzin pracy tygodniowej, z maximum 9 godzin dziennie, a natomiast od listopada do stycznia ma być 42 godzin pracy tygodniowej.

**Ceny w Krakowie.** Magistrat Krakowa ustalił następujące ceny wytyczne na mięso, tłuszcze i pieczywo, obowiązuje od dnia 30 z. m.:

Kilo chleba jasnego żytniego 135 mk., ciemnego — 120 mk., bułki 16.

Kilo wołowiny — 480 mk. z dodatkami, 576 bez dokładki, polędwicy — 580 mk., cielęciny — 270, mięsa siekanego — 560, kotletów wieprzowych — 700, wieprzowiny — 660, boczku — 640, kiełbasy surowej 560, szynki surowej lub wędzonki — 800, słoniny lub sadła — 960, szmalcu — 1400 mk.

**Okradzenie kasy kolejowej.** W nocy z 30 na 31-go marca okradziono główną kasę kolejową na dworcu gdańskim. Niewykryci dotąd sprawcy rozbili specjalnemi narzędziami ogniotrwałą kasę i zabrali całą zawartość w sumie przeszło jednego miljona marek niem.

**Pismo króla Hiszpanji.** P. Naczelnik Państwa otrzymał od króla Alfonsa XIII, który został odznaczony orderem Orła Białego, depeszę dziękczynną następującej treści:

Z najgłębszą wdzięcznością otrzymałem wielką wstęgę orderu Orła Białego — jestem prawdziwie wzruszony tym cennym dowodem przyjaźni, okazanym mi przez Waszą Eksc. w imieniu szlachetnego narodu polskiego. Odznaczenie to, którego wartość oceniam w całej pełni, budzi we mnie wspomnienia moich sławnych przodków, przypomina mi przyjazne stosunki, które zawsze łączyły Polskę i Hiszpanję, stosunki, których zacieśnienia pragnę. Czuję się szczęśliwym, mogę ponowić raz jeszcze najgorętsze życzenia pomyślności dla dzielnego narodu polskiego i osobistego szczęścia dla Waszej Ekscelensji. — Alfonso.

# Telegramy.

**Min. Skirmunt w Paryżu.**

Paryż, 1. 4. (Pat. Havas.) Min. Skirmunt zwiedził dziś wydział prawny instytutu studjów międzynarodowych w Nantes. Minister zapowiedział mające niebawem nastąpić przybycie prof. uniwersytetu krakowskiego, który będzie miał wykład o Polsce i prawie międzynarodowem.

Paryż, 3. 4. (Pat. Havas.) Poincaré przyjął ponownie dziś rano min. Skirmunta.

Paryż, 2. 4. (Pat. Havas.) Min. Skirmunt wyjechał w południe do Londynu.

**Łotwa ratyfikowała umowę bałtycką.**

Ryga, 1. 4. (Pat.) Na wczorajszem posiedzeniu konstytuanty łotewskiej ratyfikowano umowę polityczną zawartą na konferencji państw bałtyckich w Warszawie. Referent socjalista prawicowy Sukjenek, przedstawiając motywy przemawiające za ratyfikacją, oświadczył, że Łotwa nie może ciągle uzależniać swojej polityki zagranicznej od stosunku polsko-litewskiego, musi bowiem nie tylko z Litwą, lecz również z Polską i Estonją uzgodnić swoje dążności.

Umowę warszawską ratyfikowano wszystkimi głosami konstytuanty prócz 34 głosów socjalistów lewicy, którzy głosowali przeciwko.

**Nota rządu polskiego do sowjetów.**

Moskwa, 2. 4. (Pat.) W dniu 30 marca została wręczona rządowi sowjeckiemu przez posła Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie nota rządu polskiego. stwierdzająca, że w rok po zawarciu Traktatu Ryskiego rząd sowjecki nie wypełnił przyjętych na siebie zobowiązań. Nota dotyczy głównie klauzul ekonomicznych traktatu oraz zobowiązań do zwrotu mienia kulturalnego. Obejmuje zakres prac mieszanych polsko-rosyjsko-ukraińskiej komisji reewakuacyjnej, rozrachunkowej i specjalnej.

Co się tyczy reewakuacji, ustanowionej w art. 15 traktatu, to nota stwierdza, że ani jeden objekt nie został reewakuowany do Polski. Komisja rozrachunkowa, mająca uregulować trudne i skomplikowane rozrachunki między Rosją i Polską, nie funkcjonuje zupełnie.

Z zakresu prac komisji specjalnej przewidzianej w art. 11 traktatu, zwrócono Polsce zaledwie kilka małowartościowych objektów, gdyż praca jest wstrzymana przez wprost fałszywe interpretowanie wyraźnych postanowień traktatu Mienie Polski w Rosji i na Ukrainie narażone jest na zupełne zniszczenie, gdyż prawodawstwo sowjeckie jest sprzeczne ze zobowiązaniami, przyjętemi przez sowjety w Traktacie Ryskim.

Nota kończy się postulatami, w spełnieniu których rząd polski widzi jedyne wyjście z obecnej beznadziejnej sytuacji na drogę faktycznego wykonania Traktatu Ryskiego.

**Lloyd George zagrożony.**

Eilwesse, 3. 4. (Pat. Rad.) W ślad za angielską partją robotniczą postanowili także niezawiśli liberali odmówić Lloydowi Georgeowi wotum zaufania, z powodu, że program Konferencji Genueńskiej określono w rozmiarze zbyt szczupłym.

**Ostatnie chwile Karola.**

Funchall, 2. 4. (Pat. Havas.) Były król Karol do ostatniej chwili zachował przytomność. Zyta i b. następca tronu znajdowali się w chwili śmierci u wezgłowia Karola.

Zyta zaproponowała zasilenie organizmu swego męża własną krwią, na co jednakże lekarze nie zgodzili się.

Redaktor: Julian Tyczka, Śmigiel.
Właściciel i wydawca: A. Klóskowski, Poznań 3.
Czcionkami drukarni Klóskowskiego w Śmiglu.